

**ABONAMENT:**  
miesięcznie w ekspedycji  
i w agenturach naszych  
1000 marek, z odnośnikiem  
do domu 1100 marek, na  
pocztę 1300 marek.

# Głos Leszczyński

**OGŁOSZENIA:**  
40 mk. za wiersz mm. 6-lin.  
Rekl. na str. 3-lin. w wia-  
domość, półroczn. 200 mk.  
Ogłosz. żałobne i dla po-  
szukujących posad 30 mk.

Za redakcję odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie.  
Nakł. i druk. „Drukarnia Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ogr. por.

**Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązku!**

„Głos Leszczyński” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt.  
Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 61.

## Wiadomości polityczne.

— Konferencja prasowa. Min. spraw zag. pan Skrzyński, zaprosił przedstawicieli prasy warszawskich, aby nawiązać bliższe stosunki z prasą, którą — jak zaznaczył — uważa za wysoce poważny czynnik w życiu państwowym. W rozmowie, jaka się wywiązała, min. Skrzyński powiedział przy sposobności kilka uwag na temat nastroju, jakie wskutek wstrząsającego wrażenia wywarzył się zagranicą. Dzisiaj, gdy za waria się płać na grobowcu śp. Narutowicza, minister pragnąłby, aby zamknął się raz na zawsze ten rozdział w historii naszej, który wypełniły walki partyjne i aby nie pozostało po nim nic, oprócz doświadczenia. Przemówienia pp. Marszałków Sejmu i Senatu dają pełny wyraz tej właśnie nadziei moralnej. Jeśli te słowa znajdą posłuch w całej opinii, wejdzimy w okres odrodzenia. Dzisiaj opinia zagranicy pyta, czy znajdziemy w sobie dość siły twórczej, czy też popadniemy w dawna anarchię. Jedyną odpowiedzią z naszej strony musi być czyn, wcieleniem tego czynu dla opinii zagranicy są pewne czynniki narodowe, które wyrażano w okresie kryzysnym. Spokój, rozważa i przejawy rozumu stanu w całym społeczeństwie, które umożliwiły rządowi przeprowadzenie w szybkim tempie ważnych aktów państwowych, wywarły niewątpliwie bardzo dobre wrażenie zagranicą.

— Sądy doraźne w Warszawie. Na murach miasta ukazało się rozporządzenie min. spraw wewn. gen. dywizji Sikorskiego o wprowadzeniu w mieście stoł. Warszawie sądów doraźnych. Rozporządzenie wylicza szereg przestępstw, podległych jurysdykcji sądów doraźnych. Za przewinienia cięższe przewidziana jest kara śmierci, za lżejsze kara ciężkiego więzienia bezterminowego, lub też na okres nie mniejszy, niż 8 lat.

— Zwioki zamordowanego prezydenta spoczną w sklepach katedry. W zamku królewskim odbyła się uroczystość załutowania trumny, poczem ją przeniesiono przez tzw. przejście królewskie, łączące zamek z podziemiemi katedry do skł. pów i trumnę postawiono obok trumny zwłok córki Jana Kazimierza Teresy Gonzagi.

— Strach ma wielkie oczy. Bolszewicka Moskiewska „Prawda” rozpisyje się o rzekomej organizacji fałszystów w Polsce. Zwraca uwagę na propagandę „Rozwoju”, który działa wybitnie w Galicji Wschodniej przy pomocy zdelegalizowanych oficerów. W Poznaniu istnieje według „Prawdy” „Towarzystwo Ukazywania Porządku Publicznego”, którego celem jest zwalczanie z bronią w ręku strajków rolnych i ochrona zgromadzeń. Na czele towarzystwa stoją byli oficerowie. Na Górnym Śląsku ma według „Prawdy” działać „Obrona Kraju”. Wróćcie według bolszewików ma powstać w Polsce ogólna organizacja fałszystów, która w swoim programie będzie miała zadanie o charakterze międzynarodowym. Zatem przeciwko fałszyzmem występują „już” komuniści w Berlinie, Moskiewie oraz — lewica w Warszawie.

— Na Skarb Państwa. „Przegląd Włeczorny” podaje, że buta państwowa w Strzybnicy na polskim G. Śląsku nadesłała do oddziału katowickiego P. K. K. P. bezpłatnie 637 kg. srebra w sztabach dla skarbu narodowego z polecenia Min. przemysłu i handlu.

## Francja a p. Wojciechowski.

Pisma paryskie omawiają żywo wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Głosy te są raczej przychylniejsze niż po wyborze śp. Narutowicza. Pisma wyrażają zadowolenie głównie z tego powodu, że na czele Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się człowiek, który podczas wojny był gorliwym zwolennikiem przyjaźni polsko-francuskiej, który wśród Polaków w Rosji działał na rzecz celów wojennych Rządu francuskiego.

„Ekslisor” podkreśla, że p. Wojciechowski zajmował podczas wojny stanowisko, którym dziś uważa się stronnictwa prawicowe w Polsce, mimo to był zwolennikiem współpracy z Państwami Ententy. Pismo to dodaje, że polityka jaką prowadził nowy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w czasie wojny, daje gwarancję, że i nadal będzie on starał się o zbliżenie do Francji.

„Temps” przypomina, że p. Wojciechowski był prezesem Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego

w Rosji we współdziałaniu z kołami narodowymi. Pismo to podkreśla dalej, że swego czasu stronnictwa polskie upoważniony go do reprezentowania polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i że przy tej sposobności wymienili on bardzo serdeczne listy z Ribotem. „Temps” podkreśla również, że p. Wojciechowski po powrocie do Polski w roku 1918 był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Paderewskiego. Wszystkie te okoliczności zdaniem dziennika nasuwają przypuszczenie, że p. Wojciechowski, jakkolwiek obrany przez lewicę, będzie również nieźle widziany przez prawicę.

### Prez. Millerand do Prez. Wojciechowskiego.

Prezydent Republiki Millerand wysłał telegram do nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej treści następującej:

„Po doświadczeniach, jakich doznała Polska, Naród i Rząd francuski uważają się za szczęśliwe, że przez nowy wybór urząd Prezydenta powierzony został Waszej Ekscelencji. Proszę przyjąć moje osobiste serdeczne życzenia oraz wyrazy prawdziwego poważania”.

## Odparcie oszczerstw na jen. Hallera.

Zarząd Głównego Związku Hallerczyków wysłał do gazet następujące pismo:

W jednym z nabożniejszych momentów dziennych padł szereg potwornych oszczerstw przeciw honorowemu przewodniczącemu naszego Związku jen. Józefowi Hallerowi. Sprawę przeciw oszczercom jen. Józef Haller oddał Sądowi Marszałkowskiemu oraz Sądowi Państwowemu.

Czynny jen. Józef Haller należy do historii, która je oświeciła nie w poezji legendy, lecz w potęgze niezłomnych i obfitujących w skutki faktów.

Blasku tych czynów niezdolna zaćmić zawiść i fanatizm partyjny.

Józef Haller, rycerz i obywatel bez skazy, był i pozostanie dla nas symbolem walki przeciw każdemu zaborcy, któryby śmiał naruszyć wolność i całość Rzeczypospolitej.

Generał Józef Haller, który potrafił nawet u wrogów Polski wzbudzić lęk i szacunek, zogniskował w sobie tyle szlachetnych wysiłków narodu i tyle jego najczystszych porywów, iż targnięcie się na cześć Jego odczuwamy jako krzywdę wyrządzoną honorowi imienia polskiego.

Złączeni szczerą hallerowską ideą, trwać będziemy niezłomnie w szarej codziennej pracy pod hasłem „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”, a przekonania naszych nie zamają zgiełk walk partyjnych. Miłośność zaś i cześć, którą każdy Hallerczyk dla swego Wodza żywi, tem silniejszą zostanie.

Za Zarząd Główny Związku Hallerczyków Rzeczypospolitej: Edward Castellat, M. Dienst-Dąbrowa, Wacław Bańkowski, Juliusz German, Bronisław Karwowski, Kazimierz Rumsza, Tadeusz Samulski.

## Podstępne w Wieruszowie.

Jak niestety dziś już wszystkim wiadomo, dopuścił się Witos, prezes ludowców, zdrady narodowej, łącząc się przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z — Niemcami, Żydami, Rosjanami i Moskalami, a więc z największymi wrogami Polski przeciw — stronnictwom narodowym! Wstąpił zatem w ślady niecznej i przekłetej pamięci Targowiczan, którzy złączyli się z Moskalami przeciw Narodowi! Oni zdradzili Polskę magnaci polscy, Szczepny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski. Dziś zdradzają co dopiero cudem tasi Burej wywołaną Polskę chłop polacy Witos, Ralski, Kiernik i ich zwolennicy!

Hasła wieszczu jednym i drugim! — Posłuchajmy teraz, co „potrzebują” mówić o Witosie żydzi Wieruszawskie: Oni śmieją się oni dziś z Polaków, którzy kochają naprawdę Ojczyznę, bo powiadają do naszych Rodaków w Warszawie: „Witos! Wam przywodzić z nami się wódki napoje!”

Słowa powyższe żydów Wieruszawskich opisują traitnie podłą, obłądną, dwulicową politykę p. Witos, który raz szuka poparcia u prawicy, drugi raz łączy się bez skrępow z lewicą, byle handel szedł. A

że tam na tem Polska źle wygląda, a nawet i chłop polski, co go to obchodzi. On dziś przecie jest, jak mówi „Włocławianin” „jedynym” obrońcą ludu polskiego!

Posłuchajmy, ile gospodarz polski „zarobił” na polityce p. Witos i złącznicy z nim lewicy!

Rozmawiałem niedawno z pewnym znacnym gospodarzem. W toku rozmowy pytałem się go, ile też jego gospodarstwo mogło być warte przed wojną, a on odpowiadał 12 000 marek a zatem 3 000 dolarów. Pytałem go się dalej, a ileż dziś za nie dać? 17 milionów!

Wtedy ja mu wyznałem, że stracił na polityce p. Witos i lewicy pod nieświeżymi rękami ministrów polskich 2000 dolarów, bo za dwa 17 milionów mk. polskich dostanie dziś tylko 1000 dolarów. Podobnie p. Witos swą wstrętą, zgniłą polityką „wypolitykował” każdemu gospodarstwu polskiemu dwie trzecie jego majątku, t. zn. że dziś majątek każdego gospodarza polskiego jest tylko jego dziesiątą i mośnośnej pracy o dwie trzecie tańszy niż przed wojną, bo dziś Amerykanin, mający dolary, mógłby kupić za 1000 dolarów gospodarstwo, które przed wojną było warte 3000 dolarów. Dale więc jeden jedyny miliard amerykański jak u Ford, Gould lub Vanderbilta mógłby za jakie 200 milionów dolarów kupić — całą Polskę t. j. wszystkie majątki ziemskie obywateli wielkich, małych i bardzo małych, wszystkie lasy, lasy i t. d., a my dzięki polityce ludowców i lewicy moglibyśmy się stać u niego — parobkami i ochotnikami u niego pańszczyzną.

A więc „hańba” (hańba) obronie ludu polskiego — go! — Kłaniam — nie ludowice.

## NPR-owcy wnoszą o amnestję.

Posłowie klubu polskiego Narodowej Partii Robotniczej stawili wniosek do sejmu i rządu, ażeby z powodu wyboru Prezydenta udzielono amnestji, czyli ulaskawienia rozmaitym ludzkom, skazanym i oskarżonym za rozmaite przestępstwa. Zwracając w nim uwagę, że sądy są przepaśnione sprawami i karnymi, spowodowanymi przestępstwami, popełnionymi z chęci we walce zaborców itd. Pod koniec wniosku dodaje się także skromną uwagę, że „Ustawa amnestyjna obejmować winna również przestępstwa, popełnione w związku z akcją przedwyborczą oraz przestępstwa prasowe. Otóż tutaj sek. Tutaj sprawa, o którą najczęściej chodzi panom NPR. Oni sami nabroili w czasie przedwyborczym aż za wiele, wzięli z pomiędzy mówców powtarzało kłamstwa i oszczerstwa, gazety ich, jak „Prawda” nie zaważyły się przed najzjadliwszymi oszczerstwami, a teraz chcieli się z tego wykredzić i uzyskać ulaskawienie i umorzenie wszystkich kar, popełnionych w kampanii wyborczej na wszystkich wiecach i w prasie. Oczywiście takiej np. „Prawdy” poznańskiej mnóstwo pokrzywdzonych wytoczyło skargi, a „Prawda” już dzisiaj raz po raz ze wstydem odwoływać musi swoje oszczerstwa. Stąd to wołanie o ulaskawienie. Polityka NPR. jest bardzo dowlipna, chcąc sobie zapewnić bezkarną bandytryzm polityczny, najpierw broić co się zmieści, krzywdzić i okradać z dobrej stawy, byle szedł handel enpeerowski, a potem domagać się, żeby kary darowano. Mamy nadzieję, że Sejm nie poprze zlej sprawy.

## Odezwa p. wojewody poznańskiego.

Do Obywateli Województwa Poznańskiego! Powołując się na wniosło orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, nawołujące cały naród do umiędzielnienia z życia publicznego i zbudowania jednolitego państwa Rzeczypospolitej siłą miłością i prawą obywateli przy braterskim współdziałaniu wszystkich dla dobra wszystkich, poczuwam się do obowiązku zwrócenia się do obywateli naszego Województwa z usilną prośbą, ażeby gorące wezwanie pierwszego obywatela naszego Państwa odbiło się jak najgłębszym echem w naszym wielkopolskim społeczeństwie.

Wychowane w twardej sile w wieloletnim zmaganiu się z przemocy i walecznym, targającym się na największe jego świętości, potrzebne to społeczeństwo w chwilach najcięższego prześladowania zachować praworządność i pełną równowagę ducha wobec daleki zgodzie i jednolici, jak i w życiu publicznym i w życiu



wszystkie jego warstwy. Wzrostem przyświecał wtedy jeden święty cel: Przetrwanie niwoli i uzyskanie wolności. Tej to zgodzie i jednoci zawdzięczamy nasz tryumf, którego chwarta rocznica za kilka dni z podniosłym sercem będziemy obchodzili.

A gdy stałmy się panami swoich losów i złożyli się marzenia i dążenia całych, mniej od nas szczęśliwych pokoleń, obowiązkami naszym świętym jest zachować te cnoty, które umożliwiły nam przetrwanie, aby w wolnej Polsce w zgodzie i jednoci jak bracia z braćmi budować szczęście jej synów. W życiu publicznym mogą nas dzielić przekonania, ale walka o nie, nie powinna przybierać cech złości i nienawiści, nie powinna się przeradzać w partyjne rozdzielenie, doprowadzające do form i sposobów, wykraczających poza dozwoloną miarę między synami jednej Matki.

Znając dokładnie społeczeństwo wielkopolskie, z którego wyrosłem i wśród którego się wychowałem, mam najgłębsze przekonanie, że życie publiczne w nim toczy się będzie i nadal po dawnych wypróbowanych drogach praworządności i wzajemnego poszanowania, bez żadnego dominowania w walce o nasze nieprzezwyciężone prawa przez wielkopolskie walce może i powinna pozostać zasłogą dla dobra powszechnej sprawy. Niechaj więc pokój wszystkim Polakom dobrej woli. Poznań, 22. grudnia 1921 r. Wajewoda Poznański Celichowski.

## Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 28. grudnia 1922 r.

R. k. Młodzieńców M. m. Słow. Godziszew  
Wschód Słońca o godz. 8:13. Zachód o godz. 3:50  
Wschód Księżyca o godz. 12:49. Zachód o godz. 1:49.

### Miejscowe:

(m) Na Sierociniec w Bojanowie złożono w redakcji naszej pp. A. Kamioniarz z Grotnik 15 000, A. Chałupka z Grotnik 10 000, Nowakowska 1000, K. Kreuz 5000, Kostaniska 10 000, Dr. Lipińska 200, Nowak 5000, Giera 3200, Abt. Holczak i porania, Inspekcja Pracy 5000, Bąk 5000, dyr. Jachrowski 10 000, Wujcik 500, Nowakowska zebrane na chrzcinach w Lasocicach u p. Krukiera 25 000, przesłane przez p. Thielową z Dąbskowską zebrane w szkole i indzi dominiatnych 25 000 mk.

Na Dom św. Józefa: H. Kostaniska 10 000.

Na biednych miasta Leszna: S. V. 10 000.

Na Dom Pracy św. Woj. zamiast nalepek: Dr. Swiderski 10 000, Jerzykiewicz 1000.

(m) Gwiazdka w Sierociniec. W sobotę popołudnia udał się pp. Brodmiwicz i Trzbiński stąd do Bojanowa, aby w tamtejszym Sierociniec rozdzielić pomiędzy dzieciową gwiazdkę. Po ustawieniu sierotek w rzędach wprowadzono je do sali, gdzie przy pięknie przystrojonych drzewkach, na których paliły się świeczki, obdarzono dzieci zabawkami, książkami, piernikami, jabłkami, karmelkami itd. Następnie

dzieci zaśpiewały „W rabinie leży”, poczem p. T. w serdecznych słowach przemówił do sierotek, upominając je, aby zawsze były grzeczne i posłuszne wobec wóci: przelotnych i opiekunek i aby przy państwie nigdy nie zapominały modlić się za ukochanych rodziców, tak samo jak święci dobroczyńców. Po odpiewaniu „Lulaj Jezuniu” zakończyła się ta skromna jecha do dzieci serca wzruszająca uroczystość. — Przedpołudniem przybyło kilka: pan z Bojanowa i urzędnicy także gwiazdek dla sierot. Wszystkim ofiarodawcom składają sieroty serdeczne „Bóg zapłać”!

(m) Z dalem dziejszym zamierzamy przyjmowanie sierotek na Sierociniec w Bojanowie. Zadowoloniem stwierdziliśmy, że społeczeństwo nasze okazało w tych kilku tylko dniach niebywałą ofiarności — ofiarności, jaką żaden inny powiat naszej dzielnicy poszczycić się nie może. Bliższe sprawozdanie z zebranych ofiar podamy niebawem. Na razie dziękujemy serdecznie wszystkim ofiarodawcom za okazaną życzliwość w niesieniu pomocy nieszczęśliwym sierotom. Za Komitet: Trzebiński.

(m) Pan T. Zganiński ofiarował z okazji swych zaręczyn oprócz już pokwito wanych 25 000 mk. na ubogich miasta dalsze 25 000 na Dom św. Józefa.

(m) Powiatowy Komitet Pomocy Inwalidom Wojennym zwiększa stopniowo fundusze swe, składane w powiatowej kasie oszczędności (konto Nr. 3216) na domy pracy dzięki napływającym ofiarom. Prócz podanych w Nr. 254 „Głosu Leszczyńskiego” z dnia 5 listopada 1922 następujące osoby wniosły pp.: dyrektorka Białowska (męska szkoła handlowa) 31 000, Brodmiwicz 1000, Doerflerowa (z „Ceresu”) 20 000, Madurowicz (kierowniczka żeńskiej szkoły handlowej) 12 000, Plewcewicz (dyrektor szkoły rolniczej) 8000, prof. Synoradzka 1000, Thelmerówna 5000, Zieliński 1000, Żurkiewicz (kierowniczka żeńskiej szkoły powszechnej) 10 000, N. N. 630. Ogółem 89 630, co doliczone do wniesionych poprzednio 504 470 stanowi sumę 594 100 mk. Ponieważ Wielkopolska dzień 27 grudnia czci przez zbieranie ofiar dla tych, którym zawdzięcza swą przynależność do Polski, a nalepki do Leszna nie nadeszły, więc nie wątpimy, że pozostałe jeszcze dyplomy w liczbie 199 zostaną w najbliższym czasie rozkupione. Są one do nabycia w redakcji „Głosu Leszczyńskiego”, w Banku Ludowym, w Banku „Głębia” i w księgarni p. Chmarzyń. Polecamy je gorąco tym wszystkim, którym sprawa domów pracy dla naszych inwalidów leży na sercu!

Leszno, dnia 23. grudnia 1922 r.

Anna Jastrzębka

z Sekcji Propagandy Komitetu Pomocy dla Inwalidów Wojennych.

(m) Kradzież. W nocy z 23. na 24. bm. włamali się złodzieje do składu p. Stukowskiego i zabrali towarów znacznej wartości. Poszkodowany wyznacza 50 000 mk nagrody za odnalezienie skradzionych rzeczy lub wykrycie złodziei.

(m) Sprośtowanie. W podawaniu składek zasłony pomylano p. Szczublewski a nie Szablewski złożył na Sierociniec 2000 mk.

Agencja nasza, w których można zapisać i odbierać „GŁOS LESZCZYŃSKI” znajdują się u pp.

Koflerka, skład cygar i papieru, ul. Leszczyńskich 31, Smolanowicz, skład kolonialny, Leszczyńskich 83, Tyc, Leszczyńskich 3, Diogenes Centralna (właśc. J. Chojnacki), ul. Dworcowa 19

Wesławski, skład papieru, Dworcowa 43, J. Rzepi, księgarnia, Rynek (przy ul. Kościelnej), A. Małyszka, skład kolonialny, ul. Kościelna 59, Piorkowski, Leszno, ul. Osiecka 36., Interes artykułów i przyborów kuchennych, Jacek, skład kolonialny, ul. Osiecka, ul. Dąbrowskiej.

Nowaczyński, piekarnia, Nowy Rynek 38, Dobrowolski, skład kolonialny, Sienkiewicza, Samolewski, ul. Komeniusza nar. Jelenie, Maciejewski, ul. Lipowej 11a, skład kolonialny, Kaziński, ul. Jagiellońska 5, skład kolonialny, Furmanek, skład kolonialny przy ul. Kościelnej 25.

### Prowinjonalni

(p) Gostyn. (Z rąk niemieckich.) Pan Władysław Jezerski stąd nabył drogą kupna istniejący tułacz Doberitz przy ul. Kolejowej. Po gruntownej nowacji i przebudowie otworzył p. J. panownię hotelową z restauracją i kawiarnią, który stanowi prawdziwą atrakcję dla naszego miasta. Nowa nabywca „Szczęść Boże”!

(p) Ostrów. (Pomnik dla powstańców.) Na nowym cmentarzu miasta naszego spoczywają zwłoki 14 powstańców z roku 1919, poległych w walce pod Kobylagorą i innych potyczkach. — Celem uczczenia poległych śmiertelnej wolności powstańców wzniesie na miejscu spoczynku bohaterów kamienny pomnik. Prace około pomnika już rozpoczęto.

(p) Gniezno. (Święcenia kapłańskie.) Waleś tułacz otrzymał dnia 17. bm. z rąk J. E. kardynała Dalbora święcenia kapłańskie 21 diakonów i 15 kleryków święcenia na subdiakonów.

(p) Poznań. (Magistrat przystępuje do budowy domów.) Magistrat m. Poznania projektuje w przyszłym budowę kilku gmachów, żeby wreszcie początkować zamary od kilku lat ruch budowy. Projektowane jest wzniesienie następujących budynków: dwóch domów robotniczych po 12 mieszkań, 2 pokoje przy ulicy Granicznej; domu zamieszkałego Rybakach; domu mieszkalnego przy ulicy Piłsudskiego; dwóch domów przy ul. Grobla nr. 14 i domu służbowego dla prezydenta miasta przy ul. Libelta. Wszelkie dykty liczyć będą 416 ubikacji, a koszt budowy szacowane zostały na 4 122 000 000 marek.

— Krwawy dramat małżeński z wybitnym talentem rozegrał się onegdaj w godzinach popołudniowych.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

## KADZIEL

41) Powieść

— W tej chwili jakiś drzewo otworzył i rzekł:  
— Proszę pani, Hanna przysłała.  
— Wyprowadź ją do kuchni.  
Po chwili rozległ się płaczliwy głos starej chłopki.  
— Proszę pani, ja po rade. Mój stary już od postu rany na nogach ma i sądzić nie można.  
— Alja kołosa, zaraz ci tu bukłaka przysię.  
— Pani młody młodego pana! Jęzom go sama prosiła, ale mówi, że nie ma czasu. Wiadomo, odpocząć do domu przyjechać, a dopiero co widziałam, z młodą porównała do pszczoły.

— A gdzie ten młody stary? — W chacie?  
— Przywitałam go. Na wozie leży, tu, za bramą.  
— Stusia! — zawołała pani Taida. — Obejrzyj rany tego chłopca.

Dawnoś w rękodzieła się z rany i wyszła.  
— Jakiego chłopca? — spytała.  
— Mego starego panieneczko! Od postu na nie leży! — pociecha stara, obejmując ją za nogi.

— Chodź! — rzekła pani Taida, biorąc kapelusz.  
Poszły na trzy za bramę, gdzie na wozie chłop leżał, wymierzony okropnie.

— Jaka go tu opatrza? — rzekła Stasia. — Żeby go gdzie — w pokoju inwalidów.  
— Kaze! otworzyć szpitalni dygi — odparła pani Taida.

Po chwili stara dozorcyni otworzyła im do szpitalni chłodnych i białych uradowana, podziła łóżko, otworzyła okno i szale apteczki, a przypomniała im zwyciężając dygi Dygi, podziła Stasiu przesyłała fartuch i miłko czystej wody.

— Zaczaj przysię niepię, a karbol tu stoi.  
A stara Hanna, układając na łóżko chorego, rzekła, wzdychając:

— Mój Ty Boże! Gdzie to, młody, gdzie niebożnica jako anioł chodzą. Hala! i duszę łowić! Oj, proszę pani, u Boga ona po prawej króluje, a my bez niej sieroty!

Milczała i Stasia, i pani Taida, ale obie myślały jedno. Widzenie i ziszczenie. Tak bo dzwienie się złożyło, że po latach pierwsza Stasia przypasała fartuch i zaczęła w powłokach szpitali. A jak przysła i zgromiła brata się do dzieła, jak lekka miała rękę! Chłop leżał spokojnie, przygotowany na długą operację i ból, i aż zdumiał, gdy się podniósł do łóżka, mówiąc:

— Gotowa. Terazby trzeba mi leżeć spokojnie i dwa razy na dzień opatrunki zmieniać. Pojechać nie miałam, żeby mogła być rana tak źle utrzymana.

— Zastawia go tutaj, Hanno! — rzekła pani Taida.

— Proszę pani pokorzyć za łaskę dziękuję. Teraz taki czas roboczy. Leży biedaczysko sam w chacie, nawet nie wody nikł nie pód. Coż, zostawisz, Bazy?

— Oj, mnie byle się nie ruszać. Jak panuś nogi spuścić na ziemię i na wóz się gramolić, to już lepiej skończyć od razu. Daj Boże, pani i panuś niebo.

A dozorcyni, odbierając od Stasi fartuch i podając jej wody do rąk, rezytowała uradowana:

— Już ja wiem, panienko. Dobrego rosolku mu trzeba i ziółek tych oto dać pić. Ja pamiętam, jakby mnie wczoraj nieboższka uczyla. Stancję wywietrzyć, choremu usłużyć trochę pogawędzić, a w nocy parę razy wstać. Oj, oj, ja tu obok mieszkam i wszystko wiem! Ale to Indzie gadają, że panienka prawdziwy doktor, to mogłaby panienka posłuchała mnie w piersiach i od duszności coś dała.

Odbiła się tedy druga porada. Anskultacji przyglądała się Bazyłowa, dziwiąc się bezmiarowi.

Stasia, przejrawszy apteczkę, dała dozorcyni kropki i wyszła wreszcie.

— Jak się wiesz po tej chwili, że kapłanika i szpitali już łóżko zabrakło! — rzekła do niej pani Taida z zadowoleniem.

A Stasia, już poranna kapłanika, odparła:  
— W takim razie trzeba od razu i kompletnie apteczkę i broszkę narzędzi, które najmniejszej rzeczy do niej, takowa, że Kaze w rękach przetrzymać, żeby mi mogła przywziąć, które w Warszawie zostawiam u znajomych w przejeździe.

— Napieraj na znajomych, nieś ci pocztą wyślą. Za tydzień odbierzem.

— Napieraj na razie.

Sprawdziły się słowa pani Taidy. Bazyłowa o szpitali rozmawiała po woli, a gdy panienka przysła opatrzyć chorego, znalazła się i szpitali i szpitali zapewniona ludźmi.

Była kilka kobiet z dziećmi, wyruszek, które długie łebry, chłop z rozrabaną ręką, dwóch panów z desanterją — cały komplet.

Stasia wróciła ledwie na obiad, cała zaważona fuchem i wnet natrąta na panią Taidę.

— Jak pani przepowiadała, już pełna w szpitali, ale teraz z lekarstwami bieda. Nie mam jeszcze podpisywać recept, a w apteczce wszystkie leki.

— Wiesz, młoda co? Zmieniam projekt, nie ma kłóć egzamin. Co tam! Jeszcze trochę czasu.

— Więc kolega już praktykę rozpoczyna! — rzekła Włodzio. — A wolno będzie pacjentów mieć. A może złożymy małe konsylium, a może raz na tydzień umiemy. Przeegzaminuj kolegę z łebry.

— Dobrze! Niech pan przyjdzie po obiad, odparła bez gwałtu, owszem rada.

Poszedł Włodzio, obejrzał chorego, wysłał diagnozy, podpisał za nią kilka recept, zarięzł się, ale za powrotem rzekł do żony:

— Wiesz, szalenie bystro obejmuje rzecz, ale śmiało i trafia, jakby żeby na tem zjada. Nigdy nie spodziewałem, że w głowie kobiecej taki móżdżek. Co prawda, o tem jednym dni i myśli. To już jest powołanie.

— Pocóż drwisz i ośmieszasz ją bezustannie! — Ba, żeby zbytnio zarozumienia nie miała, lanie rzek jak rzepę. Lepiej, niż trzeba.

Od tej chwili Stasia znowu stała się dla panienki miłą. Gwałtownie od chorego spędzała z nią czas, przysię, że nie późnie w noc, obierając w łóżku, umiarkując się od rozrywki i spacerów.

Gdy Kaze wrócił, opowiedziała mu swą przygodę z dziećmi, a gdy słuchał i patrzył, łezkami — spytała odwiec:

— Co ci? Czyś nie chore! Wydajesz się, że nie!  
— Bom też nie swój, a czyjś! — odparła z nym uśmiechem.

Dalszy ciąg nastąpi.



wych w domu przy ul. Woźnej 17. U zamieszkałej w tymże domu niejakijsz pani Glinke przebywała od niejakiego czasu żona gospodarza Zielewicz czy podobnego nazwiska z Przecławia pow. obornicki, która opuściła męża z powodu zachodzących w małżeństwie kłopotów. W piątek przybył do Poznania mąż jej, by nakłonić ją do powrotu do domu. Pomiędzy małżonkami wyłoniła się ostra wymiana zdań i sprzeczka, w której toku Z. dobył z kieszeni rewolwer i wymie rywuszy do żony, położył ją trupem na miejscu. Zomłotwiec aresztowano. Na policji tłumaczył się, że nie miał zamiaru pozbawienia życia żony, lecz raczej chciał w jej obliczu zastrzelić siebie; tymczasem podczas zamiatania się padł strzał i ugodził żonę.

— (Dar dla Muzeum Wielkopolskiego). P. Chazyńska, zamieszkała w Paryżu, ofiarowała dla Muzeum Wielkopolskiego kolekcję obrazów. Celem przyjęcia tego cennego daru i przewiezienia go do kraju udaje się do Paryża dyrektor Muzeum Wielkopolskiego, dr. Głomowski, który w stolicy Francji wygłosi odczyt o Muzeum Wielkopolskim.

(p) Nakło. (Zuowu morderstwo.) Od pewnego czasu mnożą się w zastraszający sposób wypadki morderstw na tle rabunkowym. Przed kilku d'iami pisałmy o jednym, teraz mamy do zanotowania drugi, mianowicie we wsi Chartowo w pow. poznańskim zbrodni. Ma tam swoją kolonję Stefan Luks, pochodzący z Nakła, reemigrant z Ameryki. Onegdaj w południe, gdy cała rodzina była na targu w Poznaniu, został on zamordowany. Domownicy znaleźli go w łóżku, leżącego z rozpaloną głową, obok leżało narzędzie zbrodni — siekiera oraz podarta i skrwawiona marynarka służącego Luksów, 23-letniego Wacława Czuchra. Ukraińca, który z obozu dla internowanych w Strzałkowie został wzięty przez Luksa do służby. Powierzchniowe oględziny mieszkania stwierdziły, że morderstwo zostało dokonane w celach rabunkowych, okazał się bowiem brak różnej garderoby, obuwia, trzech zegarków, z których dwa były złote, a jeden srebrny, czeku na 30 dolarów, 120 banknotów po 20 dolarów, 120 tys. mkp. i parę set marek niemieckich. Oprócz tego morderca zrabował mauzer. — Morderstwo wykonał ów Ukraińiec, który po dokonaniu zbrodni zbiegł. Jeszcze o godz. 12 w południe widziano go we wsi, zabił go więc w godzinach przedpołudniowych. Według danych, posiadanych przez policję, jest to mężczyzna wysoki 1,70 mtr., o ciemnych włosach i ciemnych oczach, ze szramą na czole.

(p) Inowrocław. (Świętokradztwo). W ubiegłym tygodniu włamali się złodzieje do kościoła w Murzynowie i skradli mnóstwo cennej przedmiotów jak krzyże, obrazy, srebrne naczynia itp. Szkada wynosi 730 tysięcy mk.

#### Z dalszych stron:

(d) Sosnowiec. (Wykrycie tajnego biura paszportowego.) Policja aresztowała właściciela pokojów umebliowanych Feldbauma za utrzymywanie biura podrabianego paszporty zagraniczne członków czarnej gieldy. Poza F. i jego córkę aresztowano jeszcze Frenkiela, Fisera, Rozenesa, Bajtela, Cwajga, Piszla i 5 innych żydów.

(d) Kraków. (Usiłowany terror młodzieży gimnazjalnej). W tutejszym gimnazjum przy ul. Kochanowskiego zaszedł wypadek terroru młodzieży na gronie profesorów. Mianowicie uczniowie wystosowali do grona nauczycielskiego list, w którym domagały się usunięcia dwóch nauczycieli oraz odwołania konferencji wywiadowczej, gdyż w przeciwnym razie, jak brzmiał list młodzież zniszczy całe urządzenie szkoły.

(d) Bogucice w Katowickim. (Aresztowanie za sprzeniewierzenie). Za współudział w sprzeniewierzeniu 3150000 marek niemieckich z swym bratem Ignacym został aresztowany Alojzy Barski, zamieszkały przy ulicy Dworcowej. Ignacy Barski zbiegł wraz z wspomnianymi pieniędzmi w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Niemiec. Alojzy Barski został oddany do sądu powiatowego.

(d) Huta Laure w Katowickim. (Nieszczęśliwy wypadek). W tutejszej fabryce czekolady „Hanka” zdarzyło się okropne nieszczęście. Do kotła, napełnionego wrzącą wodą, wpadła pewna robotnica. Inna dziewczyna pobięła nieszczęśliwą na pomoc, lecz podczas akcji ratunkowej także odniosła ciężkie porażenia. Obie oddawiono natychmiast do lecznicy, gdzie jedna z nich umarła już następnej nocy. Jak słychać, kotłol nie był należycie przykryty.

(d) Józefów w Katowickim. (Za zdradę tajemnic wojskowych). We wtorek 11. bm. odpowiadał górnik Franciszek Masson przed sądem niemieckim we Wrocławiu, gdzie przebywał za niyho zdradę niemieckich tajemnic wojskowych jednemu z polskich oficerów. Masson został skazany na dwa lata więzienia, utratę praw obywatelskich i postawienie pod kontrolę policyjną.

(d) Walka z bandytami. W dniu 10 bm. funkcjonariusze komendy powiatowej policji państwowej w ułuchu zaskoczyli kryjówkę bandy Sztabowca. W czasie walki z nią zastrzelono bandytów Klimę, Szabę, Mikołaja, Nowaka, Czelankę oraz raniono ciężko

hershtha bandy Konrada Sztabowca i Jana Dudianina. W ten sposób groźna banda Sztabowca, która w ostatnich czasach dokonała całego szeregu napadów w powiecie łunickim, została ostatecznie zlikwidowana.

(d) Kielce. (Olbrzymi rabunek.) Kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło onegdaj o godz. 8 wiecz. do mieszkania fabrykantów braci Szajnow, w osadzie Łaskowice w pow. olkuskim gdzie zrabowali biżuterję, złoto, znaczną ilość gotówki i inne kosztowności. Ogólne straty wynoszą około milijarda marek. W związku z tem władze miejscowe rozesłały listy gończe za sprawcami olbrzymiego rabunku do wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej.

(d) Adamów w Rybnickim. (Śmierć w koscielu). Nagłą śmiercią zszedł z tego świata kolejarz Adolf Ziętek. W święto Niepokalanego Poczęcia NMP. przyszedł on do kościoła parafialnego w Raszczykach, tu uklęknął przed Przenajświętszym i osłabł nagle. Naraz śmierć przecięła pasmo życia jego, gdyż więcej nie wstał. Ziętek pozostawił wdowę i sześciu dorosłych dzieci.

### Nadesłano!

Za artykuły pomieszczone w tej rubryce redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Szanowna Redakcjo!

Wzruszona do głębi straszny obrazem głodu i nędzy postanowiłam chociaż pośrednio przysięść tym biednym ofiarom wojny z pomocą. Przeczytałam dzieciom artykuł Szanownego Pana Redaktora i zachęciłam dzieci, aby prosiły swoich rodziców o pomoc dla dzieci będących w strasznej nędzy. Dzieci ze szkoły w Targowisku p. Smigiel, które wprawdzie skromne ale z serca złożyły ofiary: Górna Anna ziemniaki i powiedła, Karpińska Konstancja ziemniaki i kaszę, Górny Teodor 200 mk., Nowakówna Apolonja ziemniaki, Walenty i Władysław Łuczak 5000 mk. i 15 f. jabłek, Konieczny Czesław 200 mk., Dolczewski kaszę i ziemniaki, Kowalewska Janina jabłka i gruszkę, Mierzyński ze Smyczyny 1000 mk., Biały Andrzej makę pszenną, Józefczak Władysław ziemniaki, Klaba Jan ziemniaki, Okoniewska Stanisława ziemniaki, marchew i kapustę, Domagała Wojciech ziemniaki, makę, marchew, powiedła, kapustę i śliwek suszonych, Leokadja Konieczna kosz brukwi, ziemniaków, gruszek, garnek powidel i makę, Józefczak Józef makę, Gryśówna Helena bochenek chleba, Biała Balbina powiedła, Okoniewska Jadwiga 1000 mk. Mierzyńska Franciszka 400 mk., Głogier Władysław chleb i żyto, Walenczak Ludwik i Stanisław ziemniaki, koszyk marchwi, brukwi i suszonych gruszek, Moeck Piotr kapustę, Golówna Stefania ziemniaki i makę, Kozica Franciszek powiedła, ziemniaki i kapustę, Ranka Marianna ziemniaki i suszone gruszkę, Dratwińska ziemniaki, Ciesielska Marta 1/2 funta masła, gruszek i 1000 mk., Golembkówna Marianna bochenek chleba i 300 mk., Naśkówna Marianna bochenek chleba i jabłka, Szczepaniakówna bochenek chleba, Szymański Józef ziemniaki, Dolczewski Józef ziemniaki i kapustę.

Ja ze swej strony dziękuję serdecznie rodzicom, którzy przez dzieci ofiarowali chętnie co mogli.

Gorszkówna Józefa, nauczycielka.

Pan Wojciech Domagała bezinteresownie odwiózł ofiary do Leszna, za co, Bóg zapłać!

### ODEZWA!

Od szeregu dni panie z Leszna sprzedają dyplomy na rzecz pomocy Inwalidom polskim.

Dotychczas rozeszło się zaledwie 220 egzemplarzy wśród mieszkańców miasta Leszna.

Przemawiając do serca ludzi dobrej woli, przypominamy im o obowiązku niesienia pomocy tym, którzy poświęcali swe życie i przelewali krew dla dobra Ojczyzny. Dziś niejedną z nas zawdzięcza mężnym wojakom swój dobrobyt; to też niech nikt nie pozwoli na to, żeby inwalida polski znośł poniewierkę lub też, żeby mu brakło chleba.

Bankiety do rozsprzedania znajdują się:

- 1) w Banku Ludowym, ul. Kościelna (dyr. p. Żakowski),
- 2) w Banku Rolniczym „Gleb”, (dyr. p. Nowakowski),
- 3) w Banku „Ceres” ul. Dworcowa 11,
- 4) u pani Anny Jastrzębskiej ul. Kościelna 58.

Gotówkę osiągniętą ze sprzedaży należy wnosić do Powiatowej Kasy Oszczędności na konto nr. 3216 i celem zliczenia dochodów wręczać pokwitowanie p. Jastrzębskiej. Po pewnym czasie komitet da sprawozdanie ze swej pracy w „Głosie Leszczyńskim”.

Prezes komitetu:  
Starosta Sobeski.

Sekretarz:  
Barski.

Kto pragnie swoich bliźnich myśli rozjaśnienia  
Ten niechaj „Głos Leszczyński”  
Stale rozprzestrzenia!

### Olbrzymie fałszerstwa w Łodzi.

Wykryto tu szajkę fałszerzy asygnat towarowych Tow. Akc. „Gronman i Scheibler”. Na podstawie fałszywych asygnat szajka ta odbierała z magazynu towar, który następnie sprzedawała przeważnie firmom lwowskim. Trwało to już od dłuższego czasu i zdołano podjąć z magazynu kilkaset metr. towaru na sumę kilku miliardów mk. Całą szajkę aresztowano. Składa się ona z jednego chrześcijanina, niejakiego Maniewicza, który był narzędziem w ręku 5 żydów Chaima Rosenzweiga, Lipszytza, Seidenstadta, Weillanda i Dawida Wiedera. Maniewicz, który był pracownikiem firmy, po zużyciu fałszywych asygnat wykradał je następnie z biurka, nie chcąc, aby dostały się w ręce dyrekcji.

### „Wczora a dziś.”

Pędzą — mijają lata  
i giną gdzieś w prochów pieśń — —  
U okien rdzewieje krata  
i milknie śpiewana gdzieś pieśń —!  
I nikną zapłaty miłości  
dworki — co szła kruzgankiem —  
trwożliwa — pośród ciemności —  
na schadzke — z pawiem kochankiem...  
Pędzą — mijają lata —  
jak piekność kwitnących róż —  
i topór rdzewieje kuta —  
kwaśniej wino wśród krz — —  
Płowieje kontusz magnata —  
płowiej wieki — i — już!

Bol. Karpinski.

### Różne.

(r) 15 ojców bez dziecka. Zabawna historyjka opowiada stary sędzia w „Nya Dagligt Allehanda” w Szwecji. Jednego wieczora przyszedł do niego młody oficer i pokazał mu list od znajomej pani, która mu pise, że... i że z tej przyczyny rodzice jej się wywrzeli i żeby na miłość boską przysłał kilkadziesiąt koron. Sędzia przypomniał sobie, że już kilkakrotnie widywał podobne listy. Przeczekał swoje skłata i znalazł rzeczywiście kilka takich listów, pisanych tem samem piemem, lecz do rozmaitych oficerów garnizonu a zawsze podpisanych imiem imieniem. Wszyscy, którzy dostali te listy, płacili bez gadania, by uniknąć przykrego rozgłosu. Listy były pisane tak dwuznacznie, nie określając ani miejsca ani czasu, że każdy odbiorca mniej więcej do jakiegoś grzeszka się poczuwał. Owa młoda panna stawała się zawsze mocno zwoalowana na wyznaczone rendez vous, odbierała wymienioną w liście sumę i więcej o niej słychać nie było. Sędziemu udało się znaleźć aż 15 ojców dla tego jednego dziecka. Tylko dziecka samego nie można było odszukać. W końcu udało się stwierdzić adres pomysłowej damy, ale niestety — późno. Ptaszek ulotnił się do Ameryki. Jak jej gospodyn opowiadała, pomyślowa dama otrzymała niedawno list narzeczonego z Ameryki z wezwaniem do przyjazdu. Podsiuchawszy w lecie różne sbaadki oficerów miejscowych w jesieni zebrała swoje grzywny za przygody, które inne panienki z mimi miały i wyjechała, wioząc narzeczonemu do Ameryki wprytne zdobyty posag.

(r) Światło a organizm. Wiemy, że światło jest konieczne potrzebne do życia i dlatego ludzie mieszkający w ciemnych izbach, więźniowie lub górnicy są typowo niedokrwiści. Badania uczonych wykazały, że istnieją pewne substancje, t. zw. sensybilizatory świetlne, które wzmacniają czujność na światło, inne natomiast osłabiają. Do tych sensybilizatorów należą np. cukier, alkohol, kwas moczowy, arsenik, rtęć oraz chinina. Niektóre wywołują ciężkie szkody w wielu osobach, a zwłaszcza cierpiących na artretyzm lub cukrzyce. Organizm broni się przeciwko temu wytwarzaniu barwnika chroniącego przed nadmiarem światła (piegi). Znamy jest również rzecz, że rasy ciemne, zwłaszcza murzyni nie zapadają na chorobę zwaną pellagra, które odnosi się właśnie do szkody światła światła. Widzimy z tego, że chociaż światło słońca ma na nas wpływ zbawiający, to jednak energicznych kuracji światłem nie powinno się robić, bez poprzedniego zezwolenia lekarza. — O czem się dziadkom naszym nie śniło.

„Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.”



Dom. Antoniny.